



<http://dx.doi.org/10.15762/ZH.2017.55>

Włodzimierz Jastrzębski, *Okupacyjne losy ziem polskich wcielonych do III Rzeszy (1939–1945)*, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, Bydgoszcz 2017, ss. 311, ISBN 978-83-65507-08-2.

Na postrzeganiu okupacji niemieckiej w Polsce w latach 1939–1945 zaciążyła perspektywa doświadczeń Generalnego Gubernatorstwa (GG), w tym w szczególności Warszawy. Złożyły się na to kino i szerzej: film fabularny, literatura piękna i beletrystyka. W niemałej mierze też opracowania historyczne – fachowe i popularne, jako że stan badań nad okupacją, zwłaszcza dziejami konspiracji oraz niemieckiej polityki terroru i eksterminacji, pozostaje najbardziej zaawansowany właśnie dla obszaru GG. Recepcja zaś doświadczeń ziem wcielonych do Trzeciej Rzeszy – mimo sporego liczebnie dorobku historiografii, głównie jednak regionalnej – pozostaje, poza obszarem tych ziem, dalece niewystarczająca w samym środowisku historycznym, a cóż dopiero mówić o opinii publicznej. Czynnikiem, które wpłynęły na zapoznanie w ogólnopolskim doświadczeń ziem wcielonych do Rzeszy, były po 1989 r. zupełnie naturalny po okresie PRL wzrost zainteresowania dziejami wojennymi ziem wschodnich II Rzeczypospolitej, wpieryw w okresie pierwszej okupacji sowieckiej (1939–1941), z kolei w okresie okupacji niemieckiej (1941–1944), po czym od 1944 r. drugiej okupacji sowieckiej, jak też – jak nie bez powodu sądzi wielu badaczy – leżący *de facto* u podwalin polityki zagranicznej III RP nowy okres w dziejach stosunków polsko-niemieckich. Nadto doświadczenia GG i ziem wschodnich wiąże w kontekście po-

strzegania spraw okupacji prymat walki zbrojnej i innych form oporu czynnego, wobec którego sprawy trudnej codzienności ludności polskiej oraz eksterminacyjnej polityki okupanta, w tym zagłady Żydów, schodzą jednak na plan dalszy, wyjąwszy może kwestie symboliczne dla polskiej pamięci historycznej, jak Palmiry, Majdanek czy Oświęcim, ostatnimi czasy określane już jedynie niemiecką nazwą Auschwitz.

W tej sytuacji istnieje potrzeba opracowania syntetycznego, które ujęłoby całość problematyki ziem wcielonych do Rzeszy, ukazując jednocześnie odmiennosc ich losów w stosunku do obszaru GG i ziem wschodnich II RP. Tym więcej, że aktualny stan badań – mimo konieczności prowadzenia dalszych kompleksowych prac badawczych, szczególnie w odniesieniu do spraw administracji, gospodarki oraz wszelkich przejawów codzienności ludności polskiej i niemieckiej – pozwala na napisanie takiego opracowania przez doświadczonego badacza, przy potraktowaniu kwerendy archiwalnej i prasowej jako uzupełniającej w stosunku do istniejącej literatury przedmiotu. Najbardziej zaawansowane są badania nad problematyką Kraju Warty, w dalszej kolejności nad Okręgiem Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie i rejencją katowicką, znacznie słabiej przedstawiają się dla obszaru rejencji ciechanowskiej włączonej do prowincji Prusy Wschodnie, natomiast dla obwodu Suwałki włączonego również do prowincji wschodniopruskiej, jak też dla obwodu Białystok, nabytku terytorialnego podporządkowanego władzom tej prowincji po ataku Niemiec na Związek Sowiecki w czerwcu 1941 r., nadal pozostają w sferze postulatów.

Próbie stworzenia takiego opracowania podjął bydgoski historyk Włodzimierz Jastrzębski, należący do grona wieloletnich i kompetentnych badaczy problematyki dziejów okupowanych ziem polskich wcielonych do Trzeciej Rzeszy, którego dorobek i doświadczenie badawcze w tej dziedzinie stawiały go w rzędzie autorów zdolnych do syntetycznego ujęcia tej złożonej, wieloaspektowej tematyki. W dużej mierze oparł się on na doświadczeniach i wynikach własnych badań prowadzonych w ciągu minionego półwiecza, jak też na dotychczasowej polskiej i niemieckiej literaturze fachowej, przede wszystkim opracowaniach o charakterze monograficznym, w mniejszym stopniu na studiach cząstkowych w formie artykułów. W tej sytuacji źródła drukowane (w tym niemiecka prasa okupacyjna i publikowane wspomnienia) oraz archiwalia z zasobu archiwów polskich i niemieckich odegrały jednak rolę uzupełniającą, choć dla pewnych obszarów prowadzonej narracji niekiedy nader istotną. Na użytek opracowania o charakterze syntetycznym bibliografia wykorzystanych pozycji może być ogólnie uznana za reprezentatywną, z wyjątkiem jednakże braku w niej podstawowych opracowań do dziejów cywilnych i wojskowych struktur Polskiego Państwa Podziemnego (PPP) i innych organizacji konspiracyjnych na tych obszarach, co nie pozostało bez wpływu na zawartość ostatniego rozdziału, poświęconego także polskiej konspiracji na ziemiach wcielonych do Rzeszy.

Konstatując we *Wstępie* recenzowanej pracy brak całościowego ujęcia dziejów tych ziem, stwierdził autor, że „podjął się zadania przygotowania historii ziem polskich wcielonych do Rzeszy. Taka idea legła u podstaw niniejszego wydawnictwa. Jego głównym celem pozostaje sprawa pokazania planów hitlerowskich względem Pomorza Gdańskiego (hitlerowski Okręg Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie), Wielkopolski (Kraj Warty), Górnego Śląska (Provinz Oberschlesien) i północnego Mazowsza (Regierungsbezirk Zichenau) oraz ich realizacji w latach 1939–1945” (s. 9). Pomijając

niekonsekwencję w nazewnictwie niemieckich struktur administracyjnych i parokrotne jeszcze w tej pracy utożsamianie Kraju Warty jedynie z Wielkopolską (s. 164, 238), stwierdzić należy, że choć praca ta ujmuje najważniejsze zagadnienia dziejów ziem wcielonych do Rzeszy, to jednak nie jest ich historią, a raczej syntetycznym ujęciem problematyki ich funkcjonowania w obrębie niemieckiego organizmu państwowego w latach drugiej wojny światowej, w realiach polityki okupacyjnej.

Całość ujęto w poprzedzonych *Wstępem* dziewięciu rozdziałach, przedstawiając kolejno: I. „Gauleiterów żywoty równoległe”; II. Problematykę września 1939 r. w zachodnich dzielnicach Polski; III. Hitlerowską politykę terroru i zbrodni wobec ludności polskiej i żydowskiej na terenach anektowanych; IV. Osadnictwo Niemców z Rzeszy oraz z państw bałtyckich, Rumunii i województw wschodnich II RP i wysiedlenia Polaków do GG i wewnątrz okręgów Rzeszy; V. Złożoną kwestię przymusu germanizacyjnego i jego konsekwencji dla ludności polskiej; VI. Funkcjonowanie gospodarki na ziemiach wcielonych; VII. Realia codzienności i życie religijne; VIII. Szkolnictwo, kulturę i sport (w tym też formy niejawnej polskiej aktywności w każdej z tych dziedzin życia społecznego); IX. Działalność konspiracyjną i solidarność narodową Polaków, także w kontekście powojennych spraw rehabilitacyjnych osób wpisanych do II grupy Niemieckiej Listy Narodowej („Deutsche Volksliste” – DVL). Pracę wieńczy: krótkie *Zakończenie*, bibliografia (niezawierająca wprawdzie wszystkich cytowanych prac, ale – za wyjątkiem problematyki konspiracji – zasadniczo reprezentatywna) oraz indeks osobowy i nazw geograficznych. Brakuje natomiast wykazu skrótów. Wydawnictwo zdecydowało się też na ostatniej, nienumerowanej stronie zamieścić króciutkie (około 1/3 strony) streszczenie w języku angielskim, co było raczej zabiegiem technicznym o charakterze formalnym, w tej postaci właściwie zbytecznym.

Wobec braku do tej pory całościowego ujęcia dziejów ziem wcielonych do Rzeszy, nadto zaś nierównego stanu badań w odniesieniu do ich poszczególnych jednostek administracyjnych, recenzowana praca w pewnej mierze tę lukę wypełnia. W znacznym stopniu spełnia wymagania stawiane opracowaniu syntetycznemu, ponieważ najważniejsze zagadnienia dziejów tych ziem oraz podstawowe różnice polityki okupanta w obrębie poszczególnych prowincji i okręgów Rzeszy, jak też w stosunku do GG, zostały tu, w formie właściwej dla syntezy, w większości wypadków oddane w stopniu wystarczającym dla czytelników niebędących badaczami spraw okupacji niemieckiej w Polsce, a do takich w pierwszym rzędzie jest adresowana, a nie tylko do zawodowych historyków. W sytuacji potrzeby takiej pracy na rynku wydawniczym mogłaby stanowić podstawę dla edycji przeznaczonej dla szerszego grona odbiorców, niż to będzie miało miejsce w wypadku omawianej tu pracy, której zasięg będzie raczej lokalny. Mogłaby też pełnić funkcję podręcznika akademickiego bądź lektury zalecanej studentom historii i kierunków pokrewnych. Stanowiąc zaś w znacznym stopniu mapę dotychczasowego stanu badań, mogłaby też stać się punktem wyjścia do dalszych, kompleksowych prac badawczych nad dziejami ziem wcielonych: sprawami terroru i zbrodni niemieckich, przymusu germanizacyjnego (zwłaszcza na Pomorzu i Górnym Śląsku) oraz gospodarki, kultury i różnorodnych aspektów codzienności. By tak się mogło stać, warto zgłosić garść istotnych uwag w odniesieniu do struktury, spraw merytorycznych, a także języka narracji.

We *Wstępie* należałoby się zdecydować, czy praca ta ma być syntezą dziejów ziem polskich wcielonych do Rzeszy, czy też syntetycznym ujęciem założeń i realizacji hitlerowskich planów wobec nich (s. 9). Przedstawiona tam literatura przedmiotu (s. 9–13) ma charakter niemal ciągłej listy istniejących prac zwartych, przy braku niemal krytycznego odniesienia się do nich. Podobnie więcej miejsca poświęcić należałoby archiwaliom oraz celom i strukturze opracowania.

W kwestii struktury pracy jedna uwaga zasadnicza. Ponieważ jej tematem są losy ziem polskich wcielonych do Trzeciej Rzeszy, przeto byłoby wskazane, by dwa pierwsze rozdziały (*Gauleiterów żywoty równoległe* oraz *Wrzesień 1939 r. na zachodzie Polski*) zastąpić jednym, w którym kompleksowo omówiono by zasadnicze założenia polityki okupacyjnej, w tym rolę poszczególnych gauleiterów i różnice w prowadzonej przez nich polityce w obrębie odpowiednich prowincji i okręgów Rzeszy (również w aspekcie grup regionalnych, jak Ślązacy, Kaszubi czy Mazurzy działadwscy oraz w stosunku do stanowiących mniejszość narodową w II RP miejscowych społeczności niemieckich), a także ukazano w jednym miejscu i całościowo ewolucję podziałów administracyjnych i rolę zarządu wojskowego do 26 X 1939 r. (do obu tych spraw autor kilkakrotnie powraca w kolejnych rozdziałach). Przyczyny zamieszczenia pierwszego z tych rozdziałów upatrywać można w tym, że autor przed kilku laty poświęcił niemieckiej polityce okupacyjnej artykuł, ukazując ją także w kontekście postaci i aktywności gauleiterów okręgów Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie i Kraj Warty oraz prowincji górnośląskiej i wschodniopruskiej¹. W skonstruowaniu zaś w takiej formie rozdziału drugiego – w którym skupiono sprawy poprzedzających drugą wojnę zabiegów dyplomatycznych, planów administracyjnego zagospodarowania włączonych do Rzeszy zachodnich województw II RP, działania militarne wojny 1939 r. oraz kwestię dywersji niemieckiej i samoobrony polskiej na terenie dzielnic zachodnich – skłonny byłbym natomiast upatrywać zamiarów autora, by powtórzyć – za książką z 2010 r.² – słabo udokumentowane tezy o braku dywersji niemieckiej w Bydgoszczy oraz polskiej samoobronie jako zasadniczej przyczynie wydarzeń bydgoskich z 3–4 IX 1939 r. i śmierci wielu niemieckich cywilów w Bydgoszczy i okolicznych miejscowościach³. Choć z pewnością odnotować należy, jako krok w dobrym kierunku, opinię autora, że: „Nie odnaleziono także dowodów na zorganizowanie owej dywersji przez czynniki związane z władzami Trzeciej Rzeszy, ale poszlaki zdają się wskazywać na to, że hitlerowcy nie pozostają tutaj bez winy” (s. 63). Mogę więc tylko powtórzyć za swoją recenzją tamtej pracy, że działania polskich władz cywilnych i wojskowych wobec mniejszości niemieckiej przed wojną 1939 r. i w trakcie jej zasługują na kompleksowe badania, ponieważ – poza wszystkim innym, co jest bardzo ważne – dotyczą też

¹ Por. Włodzimierz JASTRZEBSKI, *Polityka okupacyjna na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy i jej realizatorzy: Albert Forster, Arthur Greiser, Josef Wagner/Fritz Bracht i Erich Koch*, [in:] *Polska 1939–1945. Obszary inkorporowane do Rzeszy, Generalne Gubernatorstwo oraz ziemie wcielone do Związku Radzieckiego – podobieństwa i różnice*, red. Bogdan CHRZANOWSKI, Toruń 2014, s. 85–96.

² Idem, *Mniejszość niemiecka w Polsce we wrześniu 1939 roku*, Toruń 2010.

³ Por. w tej kwestii: Przemysław OLSTOWSKI, *O rzetelną monografię mniejszości niemieckiej w Polsce przed i w trakcie wojny polsko-niemieckiej we wrześniu 1939 roku*, *Zapiski Historyczne*, t. 75: 2010, z. 4, s. 113–140.

losów obywateli polskich w latach drugiej wojny światowej, a takimi była większość z zamieszkałych w dzielnicach zachodnich Niemców⁴. Wyniki tych badań muszą być jednak odpowiednio źródłowo udokumentowane, co z przyczyn natury zasadniczej nie będzie rzeczą łatwą. Podobnie jak badania nad polską samoobroną we wrześniu 1939 r., która była zjawiskiem o wiele bardziej złożonym, niż dotąd sądzono, zarówno na Górnym Śląsku⁵, jak i jeszcze bardziej w Bydgoszczy⁶. Co zaś się tyczy innych poruszonych w tym rozdziale kwestii związanych z wojną polsko-niemiecką 1939 r., to sprawy zabiegów dyplomatycznych poprzedzających jej wybuch mają znaczącą i nader kompetentną polską literaturę przedmiotu, tu niewykorzystaną, a nie chcę wierzyć, że nieznaną autorowi, który wołał powołać się na wydane w ostatnich latach w Polsce prace autorów zachodnich, czasem bardziej popularnonaukowe niż zachowujące rygor właściwy rozprawom naukowym (s. 39–40). Z kolei próba przedstawienia przebiegu działań bojowych w kampanii polskiej 1939 r., w pracy o losach ziem wcielonych do Rzeszy zupełnie niepotrzebna (podobnie jak kwestia poprzedzających wybuch wojny zabiegów dyplomatycznych), wypadła słabo. Ukazanie tego problemu na sześciu stronach z natury rzeczy jest dla historyka wyzwaniem, któremu autor tej pracy nie sprostał (s. 47–53), a pomijając błędy merytoryczne, wydarzenia i działania bojowe ważne z punktu widzenia przebiegu tej kampanii, mieszają się tu z mało istotnymi, choć niekiedy istotnie symbolicznymi.

Zasadnicze dla tytułowej problematyki omawianej pracy rozdziały III–IX, o czym wspomniano, przedstawiają najistotniejsze zagadnienia dla dziejów okupowanych ziem polskich wcielonych do Trzeciej Rzeszy. Jak wcześniej zaznaczono, słabiej w rozdziale IX wypadło ukazanie działalności konspiracyjnej, a to z tytułu nieuwzględnienia podstawowej literatury przedmiotu w kwestii funkcjonowania cywilnych i wojskowych struktur Polskiego Państwa Podziemnego, a także organizacji konspiracyjnych pozostających poza PPP. Słabiej też w stosunku do ludności polskiej wypadł obraz codziennego funkcjonowania ludności niemieckiej, ale to jest jednak funkcją aktualnego stanu badań. Jeśli w kwestii niemieckiej polityki okupacyjnej czegoś wyraźniej brakuje, to przede wszystkim pełniejszej charakterystyki Niemieckiej Listy Narodowej i jej poszczególnych grup (I–IV), a także poświęcenia odpowiedniej uwagi sytuacji większości spośród wpisanych na nią osób w Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie. Autor odniósł się do tego krótko jedynie na stronie 151, gdy wcześniej, na stronach 138–149, na podstawie rzeczywiście mało dotąd analizowanych akt z zasobu Archiwum Państwowego w Bydgoszczy przedstawił kilkadziesiąt spraw pokazujących złożoność sytuacji, w jakiej znalazło się wiele osób, ale niekoniecznie reprezentatywnych dla szerszego ogółu poddanego różnym brutalnym nieraz i skutecznym formom germanizacyjnej presji. W kwestii zaś wysiedleń ludności polskiej warto było w przyszłości na tle innych większych ośrodków miejskich, nie tylko wojewódz-

⁴ Ibid., s. 125–126.

⁵ Por. Grzegorz BĘBNIK, *Wrzesień 1939 r. w Katowicach*, Katowice 2012 i uwagi niżej podpisane w „Dziejach Najnowszych”, 2015, nr 3, s. 237–242.

⁶ Por. Przemysław OLSZOWSKI, *Wokół genezy i formy cywilnej obrony Bydgoszczy we wrześniu 1939 r. Przyczynek do wydarzeń bydgoskich 3–4 września 1939 r. i polskich działań nieregularnych w kampanii polskiej*, Przegląd Historyczno-Wojskowy, 2016, nr 2–3, s. 223–294.

stwa pomorskiego, uwypuklić szczególną jednak sytuację w Gdyni. Jeśli zaś chodzi o sprawy podziałów administracyjnych dokonywanych od września 1939 r., warto byłoby dodać – w kontekście informacji o włączeniu do Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie pięciu powiatów z prowincji Prusy Wschodnie (s. 21–22) – że niezależnie od ówczesnych determinant niemieckiej polityki okupacyjnej, powiaty te (Malbork, Elbląg, Kwidzyn, Sztum i Susz) należały do 1920 r. do prowincji Prusy Zachodnie, a do prowincji wschodniopruskiej wcielone zostały wskutek realizacji w styczniu i lutym 1920 r. decyzji kongresu wersalskiego o włączeniu większości prowincji zachodniopruskiej do Rzeczypospolitej Polskiej.

Pracę tę ogólnie dobrze się czyta, sprzyjają też temu trafnie dobrane fotografie. Autor wielokrotnie posiłkował się też, długimi czasem, cytatami ze źródeł archiwalnych i drukowanych. W sytuacji niewielkiego stanu badań, bądź zgoła ich braku w odniesieniu do wielu istotnych kwestii, było to dobrym rozwiązaniem. Należało jednak te przywoływane *in extenso* fragmenty źródeł opatrzyć w niektórych przynajmniej punktach krytycznym komentarzem, jako że zawierają błędy, jak informacje o przynależności powiatów pszczyńskiego i rybnickiego do Austro-Węgier przed pierwszą wojną światową (s. 232) czy o całkowitym zniszczeniu przez hitlerowców księgozbioru Książnicy Miejskiej w Toruniu i Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy (s. 244); niekiedy też autor nazbyt sugerował się ich przekazem (jak w wypadku wykazu rozbitych przez gestapo polskich struktur konspiracyjnych – s. 80–82). Język niemieckich, dokładniej: hitlerowskich źródeł parokrotnie wpłynął też niestety na język autorskiej narracji. Zdanie: „Do końca września 1942 r. w Kraju Warty przebudowano około 60 tys. odzyskanych kosztem dotychczasowych mieszkańców lokali i oddano w ręce sprowadzonych z Rzeszy osiedleńców” (s. 107), dotyczące mieszkań odebranych Polakom i Żydom, brzmi jednak niefortunnie. Podobnie też – choć z innego powodu – to ze strony 166: „Chlubą nazistów było założone w XIX w. przez rodzinę Kronenbergów pobliskie [Włocławkowi] Uzdrowisko Wieniec leczące choroby reumatyczne”. Natomiast zdanie ze strony 144 – choć oddaje sposób myślenia hitlerowców w kontekście starań o wpis na DVL – żadną miarą nie powinno być zostać w takiej postaci sformułowane, chyba że odpowiednie słowa wzięto by w cudzysłów jako pochodzące z niemieckich źródeł dokumentowych: „W toku rozpatrywania jej wniosku o przyjęcie na DVL ustalono, że jest ona mieszańcem żydowskim I stopnia (ojciec był pełnym Żydem, matka Niemką) i nie ma żadnych podstaw, aby otrzymała niemiecką przynależność państwową”. Odważną kwestią w zakresie języka narracji są natomiast wcale nie tak rzadkie elementy mowy potocznej. Przykładowo: „rodzicom specjalnie się nie przelewało” (s. 15), „Spór o kadry z 1939 r. został rozstrzygnięty «krakowskim targiem»” (s. 33), „Nie mogąc się dobrać do skóry obrońcom” (s. 51), „W okresie trwania administracji wojskowej w 1939 r. stosowano zaostrzone prawo wojenne, potem przez jakiś czas obowiązywała swego rodzaju partyzantka” (s. 84), „Biskup P. D. Blau [...] pozostawił po sobie wierнопoddaczy memoriał [...] na kartach którego jak tylko mógł, podlizywał się władzom hitlerowskim” (s. 214), „czystej wody Polaków i Czechów wykazywano odpowiednio [...]” (s. 235). Są to jednak sformułowania niebywałe na kartach opracowania naukowego, które zresztą autorowi nie przytrafiły się po raz pierwszy⁷, a podobnie jak

⁷ Zob. W. JASTRZĘBSKI, *Mniejszość niemiecka w Polsce we wrześniu 1939 roku*, s. 90 („Zamy-

inne odnotowane w tej recenzji błędy i usterki niepotrzebnie obniżają wartość tej pracy, mogącej stać się na tym etapie badań dobrym i przystępnym kompendium wiedzy na temat okupacyjnych losów ziem wcielonych do Trzeciej Rzeszy. Z kolei – uwzględniając złożony tam kontekst polskich prac konspiracyjnych, łącznie z funkcjonowaniem, jak na terenie całego kraju pod obiema okupacjami, struktur cywilnych i wojskowych Polskiego Państwa Podziemnego – nie do przyjęcia jest, w kontekście podanej przez autora liczby 30 tysięcy straconych polskich konspiratorów z tego obszaru, sformułowanie o „skórcie niewartej wyprawki” (s. 282).

Przemyślenia wymagałyby też dłuższy fragment, który przytaczam w tym miejscu w całości jako charakterystyczny dla sposobu postrzegania przez autora sytuacji mniejszości niemieckiej na Pomorzu i w Wielkopolsce w okresie przed wybuchem wojny i w pierwszych dniach września 1939 r. i konsekwencji tego po wkroczeniu wojsk niemieckich: „Co spowodowało tak wielką nienawiść hitlerowców do polskiego duchowieństwa oraz dlaczego w stosowaniu eksterminacji zanotować należy tak duże rozbieżności w poszczególnych rejonach ziem wcielonych? Duchowieństwo mieści się pod ogólną kategorią «inteligencja», a wiemy skądinąd, że doktryna nazistowska zakładała eksterminację warstw kierowniczych obcych narodów. Na terenie Polski hitlerowcy mieli za złe duchownym rzymskokatolickim, że zbyt angażowali się oni przed wojną w akcje skierowane przeciwko mniejszości niemieckiej i podburzali Polaków przeciwko volksdeutschem. Uznali więc, że skoro tego typu działania pociągnęły za sobą po stronie niemieckiej pewną ilość ofiar, to winni w tej sprawie są polscy duchowni. Chodziło o wydarzenia z 3 i 4 września 1939 r. w Bydgoszczy (tzw. Bromberger Blutsonntag) oraz marsz elit mniejszości niemieckiej z zachodniej Polski pod konwojem policyjnym w głąb kraju (tzw. Marsch nach Lowitsch). To właśnie spowodowało retorsje niemieckie na tych terenach” (s. 201–202). Istotnie, w Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie straty polskiego duchowieństwa były najwyższe, sięgając 50,94% ogółu, podczas gdy w Kraju Warty 32,90%, na Górnym Śląsku 13,68%, a w reencji ciechanowskiej 31,43% (s. 201). Pamiętać jednak należy, że na Pomorzu hitlerowcy położyli szczególny nacisk na likwidację elit polskich, nie tylko społecznych, lecz i szerzej: narodowych, a duchowieństwo katolickie uważane było przez nich za szczególną opokę polskości. Nadto zaś „podżegaczem” mógł być dla nich każdy aktywny polski działacz narodowy, tym bardziej więc winę za śmierć w pierwszym tygodniu września 1939 r. pewnej liczby miejscowych Niemców przypisać mogli katolickim duchownym jako naturalnym przywódcom lokalnych społeczności polskich, co pozwalało im usprawiedliwiać zbrodnie na kilkuset przedstawicielach polskiego duchowieństwa w województwie pomorskim. Tymczasem cytowana powyżej opinia autora ma w sobie coś z przyjęcia do wiadomości tamtej argumentacji hitlerowskich władz okupacyjnych.

Na koniec kilka pomniejszych uwag natury merytorycznej. Wskazując w kontekście pracy przymusowej Polaków na rolę łapanek, w ramach których wywożono w głąb Rzeszy niemogących się na miejscu wylegitymować zaświadczeniem z niemiec-

kano szkoły i klasy dla uczniów niemieckich, a nauczycielom kazano się wynosić” – to zapewne rezultat dosłownego wykorzystywania relacji niemieckich); s. 93 („Wszystko to oczywiście nie trzymało się kupy”) czy s. 94 („Miejscowi Niemcy wzięli jednak na przeczekanie”).

kiego urzędu pracy, jako przykład takich działań pochopnie wskazał autor wywózkę ok. 300 młodych Polaków z Chojnic już 2 IX 1939 r. (s. 183). W tym okresie nie mogli oni jeszcze mieć tego rodzaju zaświadczeń, a wywiezienie pod Norymbergę tak dużej grupy młodych ludzi tuż po zajęciu miasta przez Wehrmacht miało na tym etapie na celu, obok gromadzenia przymusowej siły roboczej do pracy w Rzeszy, także prewencyjną pacyfikację kolejnych zajmowanych przez armię niemiecką ośrodków miejskich w województwie pomorskim, co szczególne rozmiary przybrało w Bydgoszczy po zajęciu miasta przez Niemców 5 IX 1939 r.⁸ Na początku rozważań w rozdziale V (przymus germanizacyjny) popełnił autor błąd, pisząc, że współczynnik ilościowy Polaków w Prusach, który po III rozbiórce Polski w 1795 r. sięgał 40% ogółu mieszkańców, po upływie 115 lat jeszcze wzrósł, ponieważ w świetle wyników pruskiego spisu powszechnego z 1910 r. 58% mieszkańców ziem polskich zagarniętych przez Prusy było Polakami (s. 131). Otóż wskaźnik z 1795 r. dotyczy udziału Polaków z ziem zagarniętych przez Prusy (w III rozbiórce wraz z Warszawą) w całej populacji państwa pruskiego, a w 1910 r. jedynie w skali zaboru pruskiego. Z innych uwag odnotujmy, że Waldemar Magunia nie mógł być „aż do końca 1944 r. zastępcą [Ericha] Kocha na stanowisku komisarza Generalnego Komisarjatu w Kijowie” (s. 37), jako że Kijów jeszcze w listopadzie 1943 r. został zajęty przez wojska sowieckie. Z kolei rzeka Narew nie ma swoich źródeł na obszarze „obecnej Rosji” (s. 113), lecz na Białorusi, na terenie Puszczy Białowieskiej⁹. Wreszcie wśród zlikwidowanych przez hitlerowców polskich instytutów naukowych wymienił autor Instytut Morski w Gdyni (s. 219). W rzeczywistości nosił on nazwę Morski Instytut Rybacki. Do Gdyni też przeniesiony został w 1937 r. z Torunia Instytut Bałtycki, a w Toruniu w 1938 r. zainstalował się Wydział Pomoroznawczy tego instytutu. Trafniej więc byłoby pisać dla schyłku lat trzydziestych o Instytucie Bałtyckim w Gdyni i Toruniu, nie zaś jedynie w Toruniu (s. 219). Ponadto Towarzystwo Naukowe Płockie założone zostało w roku 1820, nie zaś w 1907 (tamże).

TNT Przemysław Olstowski (Toruń)

⁸ Por. Zbigniew RASZEWSKI, *Pamiętnik gapia. Bydgoszcz, jaką pamiętam z lat 1930–1945*, Bydgoszcz 1994, s. 229–232.

⁹ W rozdziale IV poświęconym osadnictwu ludności niemieckiej i wysiedlaniu Polaków sformułował bowiem autor następujące zdanie: „Literatura wzmiankuje również o przybyciu na teren Pomorza Gdańskiego niewielkich grup osadników z Wołynia, znad Bugu, Narwi (obecna Rosja) i Galicji” (s. 113).